



Czy to zawsze musi przebiegać tak samo?

Autor: Wojciech Kądziołek

Krąg rady jest instytucją znaną każdemu, kto miał choć trochę wspólnego z zuchami. Jest stałą formą pracy na zbiórkach, jak i w każdym dniu wyjazdu. Pozwala podsumować dzień, podzielić się przemyśleniami (również w formie gawędy), rozwiązać konflikty, a w większych gromadach bywa szansą na wspólne działanie całej jednostki. Jego przebieg wygląda zwykle podobnie:

1. Kręgi rady w szóstkach (bywają pomijane w śródroczu),
2. Piosenka,
3. Wypowiedzi zuchów, podsumowanie dnia, wybór zucha dnia, podziękowania, przeprosiny, etc. (również w pisanej formie listy spraw),
4. Gawęda (może wystąpić również przed wypowiedziami zuchów).

Do tej pory nie spotkałem się, aby jakiś zuchmistrz bardziej zmieniał tę formułę (nie mówię o przesunięciach takich jak dodanie piosenek, czy zmiana kolejności poszczególnych elementów, nie wnosząca w zasadzie wiele). Czy jednak jest to niemożliwe? Czy nie ma sytuacji, w których wręcz wskazane byłoby wprowadzenie zmian?

Zmiana formuły

Kiedy zaczynałem pracę w gromadzie, była to niewielka jednostka licząca około dwudziestu osób. Na zbiórkach było zwykle piętnastu zuchów, a na wyjazdach nie więcej niż dwunastu. Przy takim układzie sił, system, w którym każdy zuch wypowiada się po kolei, działał bez większych zarzutów. Problem pojawił się w momencie, w którym znacznie wzrastała ilość członków gromady. Przy dwudziestu, dwudziestu dwóch zuchach na zbiórce i wyjeździe ukazały się wszelkie wady takiego rozwiązania. Nawet przy mniejszym składzie liczebnym (dwanaście-piętnaście osób) kłopotliwe były dla mnie długie wypowiedzi niektórych zuchów, mogące trwać nawet po dwie-trzy minuty. Tak oto nagle wypowiedzi podczas kręgu rady dochodziły do nawet 20 minut, na dodatek powtarzając się często w treści. Przy tak długim czasie trwania wypowiedzi nie ma możliwości, aby zuchy pozostawały cały czas skupione. Można by przypuszczać, że głównym powodem takiej sytuacji jest nieprzygotowanie zuchów i wymyślanie na bieżąco treści wypowiedzi. Jednak nawet jeśli założymy, że zuchy nie zabierałyby głosu na dłużej niż minutę, to przy liczącej dwadzieścia pięć (razem z kadrami) radzie wypowiedzi trwałyby od piętnastu do dwudziestu minut. To nadal bardzo dużo czasu i większość zuchów nie jest w stanie tak długo dotrwać w skupieniu. Przypominam, że mówimy o gromadzie liczącej około dwudziestu zuchów i pięciu osób kadry, tymczasem są jednostki bardziej liczne. Do mojej gromady w czerwcu tego roku należało trzydzieści siedem zuchów i sześciuosobowa kadra.



Parlament

Przygotowując tegoroczną kolonię, zaczęliśmy się w kadrze zastanawiać jak usprawnić cały system kręgu rady. Chcieliśmy również wykorzystać fabułę naszej kolonii - legendy Arturiańskiej. Realia średniowiecznego królestwa były idealne, aby odwołać się do używanych w tamtej epoce rozwiązań. Naturalnym tropem były parlamenty i sejmy czasów przedrewolucyjnych. To właśnie na ceremoniale sejmu Rzeczypospolitej Obojga Narodów oparliśmy przebieg naszego kręgu rady. Nie zanudzając zbyt historycznym przebiegiem obrad przedstawmy w punktach, jak przebiegało to u nas:

1. Zbiórka,
2. Piosenka,
3. Gawęda,
4. Rozejście się na małe kręgi rady,
5. Kręgi rady w szóstkach,
6. Powrót szóstek,
7. Piosenka,
8. Podsumowanie obrad w szóstkach,
9. Wybory zucha dnia,
10. Sądy.

Pierwsze cztery punkty są zapewne dla większości jasne, więc skupimy się na kolejnych. Małe kręgi (czyli kręgi w szóstkach) rozpoczynały się wyborem zucha dnia szóstki, mającego w zamyśle być najbardziej pomocnym i koleżeńskim w ciągu tego dnia. Następnie każdy zuch mówił co mu się podobało, a co nie podobało tego dnia, a w trakcie wypowiedzi zuch dnia notował te podsumowania. Zwykle w dwóch kolumnach: plusy i minusy. Potem następował czas na rozwiązania wszelkich konfliktów, czyli sąd. W naszym systemie każdy zuch miał prawo pozwać innego (z tej samej szóstki). Zwykle zuchy przyznawały się do zarzucanych im czynów, jeśli jednak tego nie robiły, proszono obie strony o wezwanie świadków. Rolę sędziego pełnili opiekunowie szóstek, obecni wraz z szóstkami na ich parlamentach. W obradach szóstek mógł uczestniczyć również wódz, ja codziennie przychodziłem do innej, aby zobaczyć co się tam dzieje. Po zakończeniu sądów w szóstkach zuchy powracały na wspólne obrady.

Odśpiewywaliśmy piosenkę, a następnie po kolei były odczytywane podsumowania dni w szóstkach. Potem zuchy wybierały zucha dnia całej gromady. Na koniec odbywał się sąd - tu załatwialiśmy sprawy dotyczące zuchów z różnych szóstek, można też było odwołać się od wyroków opiekuna lub złożyć na niego skargę (jednak żadnej sprawy z tych dwóch ostatnich przypadków nie mieliśmy). Raz zdarzyło nam się, że kilka zuchów po kolei chciało oskarżyć jednego, aby nie trwało to zbyt długo zastosowaliśmy pozew zbiorowy, przeradzające te sprawy w jedną, gdyż były one do siebie dość podobne. Warto również zwracać uwagę na moment w którym zuchy powoływane na świadków zaczynają mówić to samo co poprzednicy nie wnosząc już nic nowego, warto w takim momencie zakończyć przesłuchania.



Zakończenie

Zaproponowane rozwiązanie zapewne nie jest idealne, jednak było dla nas bardzo pomocne. Zaprezentowany powyżej sposób podsumowania dnia bardzo skraca jego czas (do około pięciu minut), pozwala uporządkować wypowiedź (zuchy nie muszą w trakcie przypominać sobie przebiegu dnia) oraz niweluje konieczność powtarzania tego samego dwa razy, to znaczy na małym i wielkim kręgu. Zarazem jednak nie tracimy niezwykle moim zdaniem istotnej kwestii, jaką jest wspólne podsumowanie w całej gromadzie, tworzące poczucie jedności. Instytucja sądu w zamierzeniu miała zniechęcić zuchy do rozwiązywania konfliktów na drodze samosądów oraz często związanej z nimi przemocy i rzeczywiście zaobserwowaliśmy, że zuchy chętniej próbowały rozwiązać spory przez sąd, a nie samemu wymierzając sprawiedliwość. Nasze rozwiązanie było na tyle innowacyjne, że powodowało wielkie zainteresowanie zuchów, zarazem jednak miało na tyle dużo elementów wspólnych z przyjętym poprzednio, że zuchy nie czuły się zagubione.

Dla wielu taka forma kręgu rady może być dziwna, ja sam obawiałem się lekko o końcowy efekt całego "eksperymentu". Po fakcie jednak nie pozostaje mi nic innego jak tylko zachęcić do podejmowania takiego ryzyka i dostosowywania formy kręgu rady do fabuły.

Wojciech Kądziołek

Szczepowy szczepu 5 KDH "Wichry", referent ds. zuchów Małopolskiej Chorągwi Harcerzy. Krakauer, wychowany w Bronowicach Małych. Zainteresowany antropologicznym ujęciem historii i starający się je uprawiać.